

Mozilla nie ułatwi cenzury na prośbę USA

6 maja 2011

Władze USA zwróciły się do Mozilli z prośbą o usunięcie rozszerzenia MafiaaFire, które umożliwia ominięcie cenzury będącej efektem przejmowania „pirackich” domen. Mozilla dała jasno do zrozumienia, że sama prośba nie wystarczy, aby producent otwartej przeglądarki zagroził otwartemu internetowi.

Dużo pisaliśmy o amerykańskiej cenzurze, polegającej na przejmowaniu domen. Zagroziła ona także niewinnym stronom, ale tak naprawdę była nieskuteczna. Przedstawiciele amerykańskiej administracji nie chcą przyznać, że rozwiązanie ma wady. Nie potrafią też powiedzieć, co zrobić, aby uniknąć w przyszłości wpadek polegających na cenzurowaniu niewinnych.

Operatorzy zablokowanych stron mogą kontynuować działalność, jeśli uruchomią swoje serwisy pod nowym adresem. Problemem pozostaje powiadomienie o tym użytkowników. Ułatwia to rozszerzenie do Firefoksa o nazwie MafiaaFire, które zawiera listę zablokowanych domen i automatycznie przekierowuje do serwisu pod nowym adresem.

Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) już dostrzegł to rozszerzenie i poprosił o usunięcie go ze stron Mozilli. Poinformował o tym na swoim blogu poinformował Harvey Anderson, odpowiedzialny w Mozilli za sprawy prawne. Anderson dał również do zrozumienia, że sama prośba nie wystarczy, aby rozszerzenie zostało usunięte. Na jego blogu czytamy:

„Nasze podejście polega na wykonaniu ważnych postanowień sądowych, nakazów i upoważnień, ale w tym przypadku nie było takiego postanowienia. Tak więc, aby ocenić prośbę (Departamentu) Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zadaliśmy kilka pytań podobnych do tych poniżej, aby zrozumieć uzasadnienie

prawne:

- Czy jakieś sądy ustaliły, że dodatek MafiaaFire jest nieprawny lub nielegalny w jakikolwiek sposób? Jeśli tak, to na jakiej podstawie (proszę dostarczyć jakieś stosowne orzeczenia).
- Czy Mozilla jest prawnie zobowiązana do wyłączenia dodatków lub ta prośba bazuje na innych powodach? Jeśli są inne powody, proszę je wymienić.
- Czy możecie dostarczyć kopię odpowiedniego nakazu zajęcia, na podstawie którego bazuje wasza prośba o usunięcie dodatku MafiaaFire?”

Z dokumentu, do którego prowadzi link w powyższym cytacie wynika, że pytania zostały przekazane Departamentowi 19 kwietnia. Do wczoraj Mozilla nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Można chyba powiedzieć, że ze strony władz USA była to próba cenzury przez samoregulację. DHS liczył na to, że wystarczy poprosić i wykorzystać swoją pozycję. Przecież liczy się dobra współpraca, prawda? Do tak realizowanej cenzury dochodzi nierzadko i jest ona równie niebezpieczna jak drakońskie prawo.

Komentarz ze strony twórcy rozszerzenia MafiaaFire zdobył TorrentFreak. Przyznał on, że początkowo zastanawiał się nad tym, czy Mozilla w ogóle opublikuje rozszerzenie. Teraz producent otwartej przeglądarki potwierdził czynami otwarte nastawienie do deweloperów.

DHS może przestać walczyć o usunięcie rozszerzenia. To jednak nie znaczy, że podda się on całkowicie. Departament wie o luce w cenzurze i będzie się starał ją załatać. Może to być początek wywierania nacisków na różne strony, np. twórców przeglądarek lub wyszukiwarek. Amerykańskie władze już udowodniły, że będą szukać rozwiązań szybkich i pozornie efektywnych, nawet jeśli oznacza to działanie na granicy

rozsądku i prawa.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)